

Anna Kargol

DWA PIERWSZE WIEKI WOLNOMULARSTWA W KRAKOWIE*

Historię krakowskiego wolnomularstwa można podzielić na trzy etapy. Pierwszy z nich kończy się w roku 1822, drugi w 1938 r.¹, kiedy dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego zakazano działalności wolnomularskiej, a trzeci dotyczy okresu współczesnego. Omawiając istotny fragment dziejów masonerii na ziemiach polskich warto zaznaczyć, że pierwszym punktem oparcia dla wolnomularstwa w Europie Wschodniej i wschodniej części Europy Środkowej była Warszawa. W innych miastach tego regionu pierwsze loże zostały założone dopiero na początku lat 40. XVIII w. Warszawska loża, co ważne – niezależna od innych łóż obcej obiediencki – rozwijała się pomyślnie za panowania Augusta III Wettina, o którym też mówiono, że był wolnomularzem².

Instalacja pierwszych polskich łóż masońskich nie obyła się bez barwnych epizodów. Wszystko za sprawą niezwyklej popularności „sztuki królewskiej”,

* Tekst w pierwotnej wersji został wygłoszony w marcu 2005 r. na Wydziale Polonistyki UJ jako wykład dla studentów Artes Liberales.

¹ Szerzej na ten temat zob.: A. Kargol, *Środowisko wolnomularskie w międzywojennym Krakowie*, „Ars Regia” R. 9, 2006, nr 15–16.

² O powstaniu i rozwoju ruchu wolnomularskiego w Europie zob.: A. Millar, *Masoneria. Zarys dziejów*, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, Warszawa 2006; D. Stevenson, *The Origins of Freemasonry*, New York 2005; *O rytach i symbolach masońskich*, [w:] B. E. Jones, *Freemasons' Guide and Compendium*, London 2005; J. Bucher, *La symbolique Maconnique*, Paris 2005.

która zaczęła zdobywać w kraju uznanie do tego stopnia, że, podobnie jak i za granicą, na zainteresowaniu wolnomularstwem zaczęło żerować mnóstwo różnego autoramentu aferzystów, dla zysku czy ambicji podszywających się pod modny ruch. Również w Polsce pojawił się rodzimy awanturnik, rodem z Krakowa, były student, niejaki Winiarski, podający się za cudzoziemskiego księcia Ramzesa Bartazzanego. Występował on w Warszawie, Krakowie i Lublinie rzekomo jako emisariusz Londyńskiej Wielkiej Łoży, przysłany tu, aby werbować ludzi do walki z Turkami i innymi niewiernymi³.

W Warszawie loża powstała jeszcze przed rokiem 1738, a założona została przez osoby z otoczenia króla Augusta III. O tych pierwszych lożach zachowało się jednak niewiele informacji. Najprawdopodobniej pracowały według trzystopniowego rytu ucznia, czeladnika, mistrza i zostały zamknięte wskutek bulli papieża Klemensa XII z 1738 r.⁴

Rozwijający się na Zachodzie proces różnicowania się wolnomularstwa szybko objął także jego polską gałąź. 17 maja 1749 r. do Warszawy przyjechał J.Ł. Toux de Salverte, różokrzyżowiec wysokich stopni, który utworzył ściśle zakonspirowaną lożę wolnomularską Du bon Pasteur. Inicjacji i wtajemniczenia w stopnie wyższe dostąpiło wówczas wielu nowych członków, w ten sposób po raz pierwszy w Europie Środkowo-Wschodniej pojawiło się wolnomularstwo z doktryną i organizacjami okultystycznymi i ezoterycznymi⁵.

Niemal równolegle, bo w 1742 r., kiedy to na pozostałej części terytorium Rzeczypospolitej nastąpiła przerwa w działalności wolnomularskiej, loże pojawiły się w Poznaniu i na Podolu, w Wiśniowcu. Synowie kasztelana krakowskiego Józefa Wandalina Mniszcha założyli w swych dobrach placówki: młodszy syn Jan Karol w Wiśniowcu, a nieco później starszy Jerzy August w Dukli na Podkarpaciu. Jan Karol Mniszech, łowczy wielki koronny, przyjęty został do wolnomularstwa prawdopodobnie w jeszcze Paryżu, gdzie przez pewien czas przebywał i stamtąd przywiózł modną „sztukę królewską” w rodzinne strony. Loża wiśniowiecka nie miała swojej nazwy, a pracowała według czterostopniowego rytu staroszkockiego⁶.

Rozwój wolnomularstwa stołecznego zahamowała wydana 17 maja 1751 r. przez papieża Benedykta XIV bulla *Providas romanorum pontificum*. Nie oznaczało to jednak, że wolnomularstwo w Rzeczypospolitej zamarło. Kolejna inicjatywa wolnomularska wyszła – podobnie jak po encyklice Klemensa XII, spośród arystokracji. Jerzy August Mniszech odnowił około 1755 r. lożę w swym dziedzicznym mieście Dukli. Duszą tejże loży był Francuz Piotr le Fort, którego cesarzowa Elżbieta skazała na wygnanie z Rosji, a Jerzy Mniszech zaprosił do

³ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 65.

⁴ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755–1822*, Kraków 1929, s. 6.

⁵ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 76.

⁶ *Ibidem*, s. 74–76, S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 7.

swych dóbr. Później le Fort został generałem-majorem wojsk polskich. Oprócz braci Mniszchów, do łoży należeli też wojewoda Andrzej Mokronowski, pułkownik Konstanty Jabłonowski, stolnik wielki koronny August Moszyński, referendarz wielki litewski Andrzej Ogiński, oboźny i koniuszy wielki koronny Michał Wielhorski oraz okoliczna szlachta. Odmienne więc wobec swojej stołecznej poprzedniczki, która miała charakter dworski, była to placówka reprezentująca środowisko typowo polskie, szlacheckie. Warto wspomnieć, że Jerzy August Mniszech, młodszy brat Jana Karola z łoży w Wiśniowcu, należał również do łożopodobnego Zakonu Mopsów, który mieścił się w Warszawie w latach 40. XVIII w.⁷

Powiązania polityczne wybitniejszych członków dukielskiej placówki były oczywiste i jednoznaczne. Główny założyciel, od 1750 r. ożeniony z Marią Amalią Brühl, jedyną córką wszechwładnego ministra Augusta III, należał do głównych przywódców rządzącej partii dworskiej. Dzięki niemu odniosła ona w 1754 r. zwycięstwo nad Czartoryskimi. Gorliwym zwolennikiem tej partii był też Michał Wielhorski oraz niektórzy przedstawiciele rodziny Potockich, dlatego placówka podkarpacka mogła mieć pewne znaczenie polityczne. Długo się jednak nie utrzymała – kiedy dwór królewski powrócił w 1756 r. z Drezna do Warszawy, przeniosła się tam również większa część łoży dukielskiej, z Mniszchem na czele⁸.

Jerzy Mniszech przeniósł ostatecznie dukielską łożę do Krakowa, przypuszczalnie krótko po otwarciu łoży w Dukli. Nie ma informacji, jak długo łoża mniszchowska pracowała w Krakowie, na temat działalności tej łoży nie ma żadnych dokumentów. Wiadomo tylko, że pracowała według rytu Ścisłej Obserwy⁹.

Szybko i bujnie zaczęło się natomiast rozwijać wolnomularstwo na południowych terenach Rzeczypospolitej, przyłączonych do monarchii Habsburgów w wyniku I rozbioru. Na wolnomularstwo zapanowała wyraźna moda, jedni pragnęli uzyskać dostęp do udzielanej w warsztatach wiedzy tajemnej – w powszechnym przekonaniu wszechpotężnej – inni zaakcentować swoją wyższość towarzysko-intelektualną. Na tych nastrojach żerowało wielu naciągaczy.

Niektóre miasta obwodowe – pisał naoczny świadek – miały swoje łoża obwodowe – jak np. Rzeszów, Dukla czy Tarnów (bądź Tarnopol), gdzie nie przebijając przyjmowano każdego, byle miał dobrze napchaną sakiewkę. Szlachtę, oficerów werbunkowych, urzędników powiatowych, felczerów, posługaczy aptecznych, fryzjerów i temu podobnych, słowem wszystkich radośnie przyjmowano i nawet szybko stosownie do ich dukatów, nadawano stopnie czeladnika, mistrza, mistrza szkockiego i mówcy. We Lwowie taksa spadła za to do trzech rubli¹⁰.

⁷ Łoże Mopsów to kluby towarzyskie pań, w których odprawiano rytuał oparty na wolnomularskim, nawiązujący prześmiewczo do figurki pieska mopsa.

⁸ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 77; S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 7.

⁹ *Ibidem*, s. 7.

¹⁰ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 124.

Według Stanisława Małachowskiego-Lempickiego, loża w Tarnowie była lożą regimentową, czyli wojskową, składała się tylko z wojskowych i zmieniała siedzibę wraz pułkiem. Przez krótki czas działała na tej zasadzie także loża wojskowa w Wieliczce¹¹.

Natomiast na terenach Rzeczypospolitej zmniejszonych po I rozbiornie wolnomularstwo utrzymało się właściwie jedynie w Warszawie i Gdańsku. Duszą tych loż warszawskich był stolnik koronny August Moszyński, zagorzały alchemik. Był on wówczas Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Wschodu Narodowego, mającej pod sobą zaledwie 6 podległych placówek działających według rytu storszkockiego¹². Z tego też okresu pochodzi Kodeks masonii polskiej (1769 r.), którym posługiwały się te loże.

Art. 1 Każdy Mason powinien być Chrześcijaninem jakiegokolwiek bądź wyznania; każdy ateusz wykluczony na zawsze. [...] Każdy notoryczny rozpustnik i występny człowiek lub napiętnowany jakimkolwiek czynem hańbiącym, każdy człowiek afiszujący się z dewocją szkrupulatną i obłudną, albo uznany bezbożnik – wykluczony na zawsze z loż wszystkich. Art. 2 Każdy człowiek obdłużony, zbankutowany lub blizki bankructwa nie będzie przyjęty do zakonu; tak samo każdy profan podejrzany o to, że wstępuje do zakonu dla zysku i aby korzystać z pomocy loży będzie odsunięty. Art. 3 Każdy satyryk gryzący i oszczerca, autor pism bezecnych i szkalujących, każdy intrygant nie będzie przyjęty. Każdy brat, któryby profana o tak skazanej reputacji, jak to w tych 3 artykułach wymieniono, polecił do przyjęcia do loży skazany będzie na grzywnę. Art. 4 Każdy człowiek profesji podlej albo bardzo pospolitej wykluczony z loż wszystkich, bez żadnej innej słusznej racji uznanej przez w. Lożę. Oprócz tych względów nie należy skonstatować nic innego jak tylko charakter dobry, szczerzy skromny i uczciwość¹³.

Sytuacja ta sprzyjała planom Ścisłej Obserwy, która zamierzała włączyć wolnomularstwo Rzeczypospolitej – odmiennie niż w 1768 r. – bezpośrednio w swoją strukturę organizacyjną. W połowie roku 1774 ukonstytuowała się loża stołeczna – Karol pod Trzema Hełmami. W Krakowie, gdzie co najmniej już w 1774 r. odbywały się zebrania wolnomularskie i nadawano stopnie wtajemniczenia, dopiero w styczniu 1778 r. powstała niewielka placówka Ścisłej Obserwy – loża namiestnicza Trzech Hełmów. Przewodniczył jej członek prefektury, francuski ppłk Karol Jakub Bousquet de Laurans. Dokument założycielski zobowiązał lożę do posługiwania się na zebraniach – podobnie jak miało to miejsce w stolicy, wyłącznie językiem niemieckim¹⁴.

Niebawem tereny Rzeczypospolitej stały się polem walki o wpływy pomiędzy różnymi rytami wolnomularskimi, w tym przeciwstawiającymi się Ścisłej Obserwie. Placówkę w stolicy zainstalował Wielki Wschód Francji. Powstała tam wówczas inicjatywa utworzenia obediencji polskiej przeciwnej rytowi Obserwy.

¹¹ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 19.

¹² ks. S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822 na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1889, s. 68.

¹³ *Ibidem*, s. 69.

¹⁴ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 128.

Utworzono więc Wyższą Radę Szkocką Wielkiego Wschodu Polski. Jest to o tyle dziwne, że wiceprzewodniczący od 1774 r. warszawskiej loży Karol pod Trzema Hełmami, August Moszyński, był raczej wierny zasadom Ścisłej Obserwy – jako nieodstającym radykalnie od konserwatywnego wolnomularstwa. Zaangażował się za to gorąco w zwalczanie masonerii rytu egipskiego oraz nekającego polskich zwolenników „sztuki królewskiej” i alchemii Cagliostro¹⁵.

Bez względu na zamierzenia loży warszawskiej, rozwój wypadków zmąciła silna mistyfikacja związana z pojawieniem się w pierwszych miesiącach 1779 r. wojewodzica poznańskiego Jana Ponińskiego, zaopatrzonego w pełnomocnictwa Ścisłej Obserwy, który głosił nieco zmodyfikowaną postać tego rytu. Posługiwał się m.in. językiem francuskim, przez co został uznany za wysłannika Wielkiego Wschodu Francji. Zdołał zmylić przedstawicieli stronnictwa antyniemieckiego w łonie polskiego wolnomularstwa. Już w marcu 1779 r. przeciągnął na swoją stronę kilkusobową krakowską grupę, działającą do tej pory w rycie Obserwy. Pod jego tymczasowym przewodnictwem przyjęła ona nowych kandydatów i zaczęła używać języka francuskiego. Uczyniono również krok ku unarodowieniu ruchu, zobowiązanie członkowskie można było pisać po polsku, nie zawierało też tradycyjnych strasznych zaklęć i gróźb, podpisujący zobowiązywał się jedynie „honorem i poczciwością” do posłuszeństwa i zachowania tajemnicy¹⁶.

Pierwszy zachowany dokument tej loży – protokół z posiedzenia datowany na 27 maja 1779 r., któremu przewodniczył Jan Poniński¹⁷ – pisany był już w języku francuskim. Z działalności loży zachował się również ciekawy dokument obrzędu wtajemniczenia światowego niejakiego Wincentego Richtera do stopnia ucznia. Jak już wspomniano, mistrzem loży był Jan Poniński, drugim zaś dozorcą Stanisław Sołtyk – wojewoda i senator, założyciel Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, więziony przed powstaniem listopadowym za udział w Towarzystwie Patriotycznym. Oprócz tego w protokołach loży figurują nazwiska Aleksandra Linowskiego – posła na Sejm Czteroletni, a także doktora Bartcza, upamiętnionego w historii Krakowa ze względu na inicjatywę sadzenia w mieście pierwszych kasztanów i topoli.

Od 1781 r. protokoły loży pisane były już w języku polskim. Zawierają one m.in. informacje o przyjęciu w poczet członków loży niejakiego Jana Szastera lekarza oraz Jakuba Pentzla – profesora Akademii. Od 1781 r. mistrzem Katedry w krakowskiej loży był wojewoda Sołtyk, natomiast pierwszym dozorcą brat Sierakowski, kanonik krakowski Sebastian, od 1774 r. wolnomularz w lwowskiej loży Trzech Orłów Białych. Należał do niej również słynny mason Jan Łukasz Toux de Salverte, który w 1750 r. nawiązał znajomość z Augustem Moszyńskim.

¹⁵ M. Otorowski, *Cagliostro demasque a Varsovie Augusta Moszyńskiego*, „Ars Regia” R. 6, 1997, nr 1, s. 73–74.

¹⁶ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 133.

¹⁷ Jan Napomucen Poniński był również konfederatem radomskim i barskim, żył w latach 1735–1782 (za: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, s. 531).

Miał już wówczas za sobą wydany dziesięć lat wcześniej wyrok śmierci w Austrii za organizowanie tam tajnych stowarzyszeń i praktykowanie alchemii. Niebawem wraz ze stolnikiem koronnym rozpoczął eksperymenty alchemiczne, które jednak Moszyńskiego zniechęciły do alchemii¹⁸. Łoża Pod Trzema Hełmami praktykowało według zwyczajów Ścisłej Obserwy przyjmowanie imion zakonnych – pseudonimów. O zwyczajach loży świadczą także zapisy w protokołach o wizytach tzw. braci nawiedzających – gościach z innych łóż wolnomularskich. Łoża krakowska Pod Trzema Hełmami przestała pracować w 1782 r.¹⁹

Po śmierci Marii Teresy monarchia habsburska nastawiła się przede wszystkim na walkę z feudalizmem i Kościołem. Lata 1784–1785 to szczytowy okresem powodzenia dla łóż w Austrii. Od połowy 1781 r. toczyły się nawet rozmowy dotyczące utworzenia Wielkiej Loży Krajowej Austrii. Galicyjskie loże nie brały w nich udziału, jedynie tarnowska placówka wysłała swojego delegata, nie dopuszczono go jednak do obrad z powodu formalnych uchybień w pełnomocnictwach. Wkrótce Józef II, uwikłany w walkę zwalczających się odłamów wolnomularstwa, wydał tzw. pismo odręczne z 11 grudnia 1785 r., opublikowane 17 grudnia w oficjalnej gazecie „Wiener Zeitung” (nr 92)²⁰. Zawierało ono przepisy, które ograniczały liczebność łóż, co prawda w samej stolicy, ale wpłynęły też na sytuację prawną na terytorium całego państwa²¹. Pomimo to w Krakowie w 1786 r. powstała loża symboliczna Przesąd Zwyciężony. Dyplom erekcyjny od Wielkiej Loży Prowincjonalnej Katarzyny pod Gwiazdą Północną dostał Przesąd 17 grudnia tegoż roku. W roku następnym loża była jeszcze niewielka, liczyła bowiem zaledwie 21 członków. Pierwszym mistrzem katedry został wolnomularz Carossi. W składzie loży, zdominowanym przez Francuzów i Niemców, znalazło się jednak kilka polskich nazwisk, jak np. doświadczonego stażem wolnomularza krakowskiego, lekarza Bartcza, który użyczył nawet swego domu z ogrodem przy ulicy Wesołej na potrzeby loży²². Łoża mieściła się w domu zbudowanym specjalnie na jej potrzeby w posiadłości Zakaszewskich. Dom ten, mający od ulicy długi front bez okien, stał jeszcze w początkach XX w. Później na jego fundamentach stanął gmach szkoły uniwersyteckiej pielęgniarek i opiekunek zdrowia (ul. Kopernika 21).

Do Przesądu Zwyciężonego zgłosił się jeszcze jeden dawny wolnomularz z loży Pod Trzema Hełmami, profesor Jakub Pentzl. Jednakże z zachowanych dokumentów wynika, że loża odmówiła powtórnego przyjęcia eksmasona, tłumacząc to „jego złymi postępkami względem publikacji książek mularskich. Widać

¹⁸ M. Otorowski, *Cagliostro demasque...*, s. 76.

¹⁹ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 6–19.

²⁰ Szerzej na temat powiazań Józefa II z wolnomularstwem i jego stosunku do ruchu zob.: E. Rosenstrauch-Königsberg, *Freimaurerei im Josephinischen*, Wien 1975.

²¹ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 157.

²² S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 19; ks. S. Załęski, *O masonii w Polsce...*, s. 107.

z tego, iż profesor Akademii zdradzał tajemnice mularskie²³. Wśród nielicznej grupy członków znalazło się jednak wielu ciekawych ludzi, bowiem Kraków po Kołłątajowskiej reformie uniwersytetu stał się miejscem ożywionego życia intelektualnego, przynajmniej na tle regionu.

Przesąd Zwycięzony jako placówka podległa Wielkiemu Wschodowi Polski musiał podporządkować się zwyczajom panującym w obiedienicy i używać języka narodowego. Zebrania odbywały się jeszcze po francusku (ks. Załęski podał, że w języku francuskim odbyła się jedynie sesja otwarcia, wszystkie zaś następne po niemiecku), najprawdopodobniej ze względu na dostępność rytuału w tym języku, język polski wszedł najpierw do korespondencji.

W grudniu 1787 r. śmierć ówczesnego mistrza, niejakiego Ankwicza²⁴, postawiła lożę w trudnej sytuacji. Najprawdopodobniej nie było jeszcze w Krakowie tylu braci w stopniu mistrza godnych zaufania, aby wyłonić spośród nich nowego kandydata. Brat Bogusławski za najbardziej nadających się do piastowania tej funkcji widział wolnomularzy spoza środowiska krakowskiego²⁵. Został nim ostatecznie Jerzy Sołtyk wojewoda krakowski, poseł na Sejm Czteroletni. Na wzmiankę zasługuje jeszcze członek loży Szczepan Stefan Humbert, mianowany przez króla Stanisława Augusta naczelnym architektem Krakowa²⁶.

W celu „podniesienia płac” w krakowskiej loży, czyli podniesienia do wyższych godności i stopni mularskich członków, przysłano do Krakowa katechizmy²⁷ 2. i 3. stopnia w języku polskim i francuskim. Przechodząca powoli na język narodowy loża musiała jednak uwzględnić fakt, że ponad połowa jej członków posiadała wówczas narodowość inną niż polska, głównie francuską lub niemiecką. Zamawiając klejnoty dla swoich członków z symbolem loży, poleciono więc jubilerowi grawerować napisy, po 20, w językach: polskim, francuskim i niemieckim²⁸.

Loża oprócz swych rutynowych prac zajmowała się dobroczynnością. Na każdym posiedzeniu zbierano jałmużnę dla biednych. Powstawały też projekty wychodzące poza obręb zwykłej dobroczynności. W 1789 r. jeden z braci, prawdopodobnie brat A. Krauz, złożył projekt założenia szpitala. Projekt nosił nazwę Miłosierdzie, a uzasadniono go potrzebą wspierania wszystkich potrzebujących, nie tylko tych którzy bezpośrednio do loży potrafią się zwrócić. Jednakże bieżące

²³ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 24.

²⁴ S. Małachowski-Lempicki podaje, że pierwszym Mistrzem Katedry był Ankwicz, natomiast Szwarcberg-Czerny, że Carossi. Na przestrzeni dwóch lat obydwaj mogli piastować to stanowisko.

²⁵ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 24.

²⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, Spuścizna Szwarcberga-Czerny, t. 77, k. 190, 191, *Wolnomularstwo w Krakowie od 1755 do 1938* (dalej APKr, SzCz, t. 77, k. 193, *Wolnomularstwo...*), maszynopis odczytu wygłoszonego w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 8 marca 1967 w Auli Polskiej PAN w Krakowie.

²⁷ Katechizmem zgodnie z tradycją wolnomularską nazywa się scenariusz rytuału lożowego i spis praw zakonu.

²⁸ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 26.

wypadki polityczne tak niekorzystnie odbiły się na pracach krakowskiej loży, że 18 marca 1790 r. musiała zakończyć działalność. Archiwum i biblioteka loży przypadły, a księga budownicza, pisana po niemiecku, dostała się do rąk policji miejskiej. Nie doszedł też do skutku projekt założenia szpitala²⁹.

W drugiej połowie 1792 r. na terenach, które przeszły pod władzę konfederacji targowickiej, loże jako ośrodki opowiadające się za obozem reform, uległy całkowitej likwidacji. Na terenach przyłączonych w wyniku II rozbioru do Rosji też nie nastąpiła restytucja placówek wolnomularskich, gdyż w imperium loże zaczęły wówczas podlegać całkowitej likwidacji. Niewykluczone, jak podał Ludwik Hass, że gdzieś tam, przede wszystkim w Wilnie, dochodziło do sporadycznych posiedzeń, a nawet inicjacji kandydatów. Jedynie w Krakowie i w Warszawie resztki organizacji zdołały się utrzymać w ciągu całego 1793 r. Jeszcze 5 stycznia 1793 r. szcątkowy zespół dostojników Wielkiego Wschodu, usiłując utrzymać przy życiu niektóre loże pozawarszawskie, wysłał trzyosobową delegację do Krakowa, powoli jednak następował ich upadek³⁰.

W 1795 r., kiedy Kraków przeszedł pod panowanie Austrii, wolnomularstwo zostało w tym państwie zakazane przez cesarza Franciszka II, wznowiła się dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego. 1 marca 1810 r. komendant pułkownik Ignacy Zieliński utworzył starą stanisławowską lożę Przesąd Zwyciężony. Weszło w jej skład 20 członków, z których połowa składała się z wojskowych: generała Jana Weysenhoffa, trzech pułkowników i oficerów niższych szarż. Poza tym w poczet członków loży wpisali się obywatele ziemscy, profesor chirurgii z Warszawy, sędzia apelacyjny i komisarz obwodu³¹. Jeszcze w tym samym roku loża Przesąd Zwyciężony przystąpiła do Wielkiego Wschodu Polski, a jej pełnomocnik wziął udział w wyborze Wielkiego Mistrza Ludwika Gutakowskiego. Wybór ten miał miejsce 21 czerwca 1810 r. W ciągu roku 1810 doszło jeszcze 63 nowych członków, w tym 28 wojskowych, generał Wojciech Męciński, oficerowie niższych szarż, naczelny lekarz wojsk polskich, kapelan wojskowy Benedykt Majewski oraz ziemianie i sporo urzędników, w tym dyrektor poczty Stanisław Dinett. W spisie z tego okresu znaleźć też można profesora chirurgii na Uniwersytecie Jagiellońskim Ignacego Woźniakowskiego, sędziego apelacyjnego Walentego Litwińskiego, doktora nauk medycznych, ale i artystę malarza oraz artystę muzyka. Był to okres zdecydowanego rozkwitu „sztuki królewskiej” w Krakowie. Loża odbyła 31 posiedzeń. W tym też czasie zaczęła używać znaku – była to gwiazda promienna z płomieniami, otoczona kołem z białej emalii, z czarnymi literami PZ w środku³².

W 1811 r. mistrzem katedry został Józef Łączyński, a do loży wstąpiło 45 nowych członków. Podobnie jak poprzednio, byli to wojskowi, obywatele ziem-

²⁹ *Ibidem*, s. 30, 32.

³⁰ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 221.

³¹ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 33.

³² *Ibidem*, s. 40–42.

scy, urzędnicy, przedstawiciele wolnych zawodów, również ksiądz Teodor Sołtyk, oraz późniejszy senator Rzeczypospolitej Krakowskiej Mikołaj Hoszowski. W tym czasie loża starała się przez swego reprezentanta przy Wielkim Wschodzie Polskim, generała Ksawerego Kosteckiego, otrzymać tytuł loży prowincjonalnej. Prośbę swą krakowianie motywowali tym, że jako loża prowincjonalna, mogliby wykorzystać uławną komunikację i zakładać loże w Galicji, w której wszystkie zgromadzenia wolnomularskie były surowo zakazane.

Loża krakowska robiła również starania o założenie loży adopcynnej czyli kobiecej. Powstał też projekt – zaczerpnięty z tradycji poprzednich okresów działalności loż w Krakowie – utworzenia towarzystwa dobroczynności. W ciągu dwóch lat loża krakowska wydała na dobroczynność 5 dukatów w złocie i 7185 złotych w monecie. Zwraca uwagę fakt, że obdarowanymi bywały często zakony oo. Kapucynów, ss. Karmelitanek i szpitala św. Łazarza. Z ramienia loży jako pośrednik i ofiarodawca występował znany obywatel krakowski Józef Wasserrab. Po utworzeniu Wolnego Miasta Kraków został senatorem. Miał też inne rodzinne powiązania masońskie, był bowiem spokrewniony z Leonem Chwalibogowskim, sekretarzem Kapituły Góra Wawel³³.

W 1812 r. mistrzem katedry został Soter Darowski, a loża odbyła 43 posiedzenia. Spośród nowo wstępujących członków było już tylko dwóch wojskowych, przybyło zaś urzędników, budowniczych, profesorów, artystów, adwokatów. Był również jeden redaktor gazety, co nie świadczy chwalebnie o rozwoju rynku prasowego w mieście.

W 1813 r. wstąpiło zaledwie 14 nowych członków, a w kwietniu loża przewała prace z powodu zawieruchy wojennej. Wiadomo jednak, że w tymże roku członków w stopniu mistrza było już 64, w stopniu czeladnika 39, a ucznia 45. Wszystkich braci w Przesądzie było 180.

Polskie życie wolnomularskie powoli jednak zaczynało zamierać, a działało się tak przede wszystkim na terenach Księstwa zajętych przez wojska rosyjskie. Na pięć dni przed wyjściem wojsk polskich z Warszawy, Wielki Wschód uchwalił (30 stycznia 1813), że zawiesza działalność własną i podległych mu placówek. Czynna była jeszcze loża w Krakowie – do momentu wyjścia rządu i wojska na obczyznę. Dla utrzymania jednak ciągłości ruchu przekazał Wielki Wschód część swoich kompetencji Kapitulie Najwyższej³⁴.

Czynny od lata 1814 r. krakowski Przesąd Zwyciężony jeszcze w ciągu tego roku przyjął kilku oficerów ze stacjonujących w mieście i okolicy oddziałów rosyjskich, m.in. gen Waleriana Madatowa. Do loży należało 7 rosyjskich wojskowych, wszyscy wysokiej rangi. Oprócz tego w Krakowie przebywali rezydenci z ramienia trzech „opiekuńczych” dworów. Rezydent pruski Reibnitz był wolnomularzem, ale do loży krakowskiej się nie afiliował, natomiast rezydenci rosyjscy Niączyński, a potem Zarzecki, byli wolnomularzami i należeli do Prze-

³³ APKr, SzCz, t. 77, k. 193, *Wolnomularstwo...*

³⁴ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 237.

sądu. Do łoży należeli także dwaj sekretarze rezydenta rosyjskiego, a sam Zarzecki był w ostatnich latach mistrzem katedry, ostatnim przed kasatą. Tu nasuwa się naturalnie wniosek, że skoro tak wysocy rangą urzędnicy i wojskowi rosyjscy byli członkami Przesądu, to nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski musiał być bardzo dobrze poinformowany o życiu intelektualnym i zapewne też planach politycznych elity krakowskiej³⁵.

Warto wspomnieć, że w 1814 r. wjechał do Krakowa ukoronowany wolnomularz, car Aleksander I. Starł się zaskarbić sobie względy ludności łagodnością i odmówił przyjęcia kluczy do miasta od prezydenta, nazywając siebie „przyjacielem a nie zwycięzcą”. Zdawało się, że powrócą dla wolnomularstwa dobre czasy. O ponownym otworzeniu łoży myślał Soter Darowski, obawiał się jednak władz carskich.

Wiedząc skład rządu światowego – pisał Darowski 15 maja 1814 r. do Wielkiego Warsztatu³⁶ w Warszawie – a będąc naocznym świadkiem postępowania arbitralnego naczelnika departamentu naszego, obawiałem się zatem z poprzedzających wypadków, aby otwarcie łoży nie ściągnęło jakiej nieprzyzwoitości niewynagrodzonej już zakonowi naszemu... Najwięcej się zaś obawiam aby naczelnik, zezwoliwszy na otwarcie łoży, nie nadesłał swoich kozaków czego łatwo się spodziewać możemy, znając go i słysząc ile jest zakonowi przeciwny. Do tego znajdują się tu w naszym mieście dawne szczątki inkwizycji hiszpańskiej, nawet świecki ksiądz, a co szczególniejsza profesor Akademii Krakowskiej filozofii i logiki Jaroński, a drudzy Reformaci i Dominikanie, którzy w kazaniach swoich czernią nas historie nie wygadując, kłątwy wskrzeszają i o tem dużo wrażenia na umysłach pospólstwa robią, które nie wyłączając nawet wyższych klas, nie może się szczycić oswojeniem. Już to miasto nasze od wieków w większej liczbie przez księży zamieszkałe, bo prawie jest ich siedliskiem, zachowuje niezatarte rysy ich sposobu myślenia³⁷.

Masonerię zwalczali jednak także księża zakonni. W Krakowie zastąpili z walki z łożami dominikanie Jan Gwalbert Leszczyński i Kozłowski, a Wilnie ks. Alojzy Korzeniewski³⁸. Natomiast kilkadziesiąt lat później, historyk ks. Załęski, niechętny wolnomularstwu wystawił następujące świadectwo członkom Przesądu Zwycięzonego:

Otóż, jak to mam z ust naocznych świadków tej epoki, bardzo wielu braci łożowych modliło się przykładnie na Mszy św. w kościele Maryji Panny, lub śpiewało officium de Beat w Konfraterni Kupieckiej w kościele św. Barbary, a prawie wszyscy na łożu śmierci wzywali kapłana i przyjmowali sakramenta przykładnie³⁹.

Wielki Warsztat przysłał na pomoc Ludwikowi Darowskiemu brata Rojsjanina, księcia Aleksandra Łobanowa, członka jednej z warszawskich łoż, który miał podjąć się obowiązku odnowienia prac łoży w Krakowie. Łobanow nie za-

³⁵ APKr, SzCz, t. 77, k. 195, *Wolnomularstwo...*

³⁶ Wielki Warsztat tworzy kierownictwo łoży wolnomularskiej.

³⁷ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 57.

³⁸ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 296.

³⁹ APKr, SzCz, t. 77, k. 195, *Wolnomularstwo...*

wiódł i loża Przesąd Zwyciężony 5 sierpnia rozpoczęła działalność, uznając go za swojego honorowego członka. Ten odwzajemnił się loży, składając do kasy jałmużniczej 16 dukatów. Jeszcze w tym samym roku loża przyjęła w swój poczet 14 nowych członków⁴⁰.

W 1815 r. wstąpiło do loży 26 nowych wolnomularzy, w 1816 – 16. Coraz prężniej rozwijała się też dobroczynność. Przesąd pomagał biskupowi Woroniczowi i hrabinie Małachowskiej przy zakładaniu Towarzystwa Dobroczynności. Bracia wspierali inicjatywę pracą, radą i finansami. W latach następnych do loży przystąpili kolejni członkowie w liczbie 32, w roku 1818 – 34. W „Roczniku Towarzystwa Dobroczynności” znaleźć można wpis o jałmużnie w wysokości 50 zł od Kapituły Krakowskiej z przypiskiem „Wolni Mularze 1000 zł”. Bracia wspierali też klasztory, szczególnie klasztor ss. Karmelitanek. Udzielali też wsparcia znajdującemu się w pobliżu loży szpitalowi św. Łazarza. Udzielono też pomocy ewangelikom. 6 lutego 1818 r. starsi zgromadzenia ewangelickiego w Krakowie, Hennig Fryderyk Friedlein i Jerzy Florer, zwrócili się bowiem do loży krakowskiej z prośbą o pomoc przy wystawieniu chóru i organów oraz domu dla pastora. Stwierdzili wówczas:

Wiemy i jesteśmy przekonani, że Masonia nie uwłacza żadnej religii chrześcijańskiej, lecz i owszem, im kto jest gorliwszym Masonem, tem bywa i lepszym chrześcijaninem według wyznania swego⁴¹.

Znacznie mniej informacji zachowało się natomiast na temat wewnętrznej działalności loży. Zachowane protokoły zapisywane były w sposób nieukazujący właściwego tematu obrad. Odnaleziona przez Szwarcenberga Czernego w Anglii księga protokołów loży Przesąd Zwyciężony z lat 1820–1822 jest ewidentnym dowodem, że tytułów wykładów lożowych, zwanych deskami, ani też przedmiotu dyskusji nie notowano⁴². Możliwe, że miał dostęp do takich źródeł ks. Załęski pisząc o loży krakowskiej i całej masonerii polskiej tego okresu, że zwalczała ona tyranie, papizm, arystokrację, fanatyzm i zabobonność, że przejmowała się duchem rewolucyjno-demokratycznym, a konstytucja ówczesnego Królestwa Kongresowego wydawała się im za mała i za ciasna. Jego zdaniem, coraz bardziej miała też zarysowywać się dążność polskiej masonerii do wskrzeszenia niepodległej Polski⁴³.

Dorota Jasik, absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w pracy dotyczącej historii krakowskiej loży, przeanalizowała powody, dla których loża krakowska nie została zamknięta, przetrwała i nadal się rozwijała. A wszystkie okoliczności przemawiały przeciwko jej istnieniu: polityczny i prawny status Wolnego Miasta, zaściankowy w gruncie rzeczy charak-

⁴⁰ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 56–58.

⁴¹ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 64.

⁴² APKr, SzCz, t. 77, k. 194, *Wolnomularstwo...*

⁴³ *Ibidem*.

ter ówczesnego Krakowa oraz silniejsze niż gdzie indziej wpływy przeciwnych wolnomularstwu księży.

Wydaje się, że łoża Przesąd Zwyciężony, choć działała w Krakowie stosunkowo od niedawna dosyć dobrze wrosła już w struktury miasta. Nikt, ewentualnie poza kościołem katolickim, a zwłaszcza zakonem dominikanów, nie krytykował jej działalności. Czasem można odnieść wrażenie, że było zupełnie inaczej. [...] Zwyczajni biedniejsi obywatele, którym najczęściej udzielano wsparcia opowiadali się za jej istnieniem. [...] nieomal na każdym posiedzeniu łoży, najbiedniejszym obywatelom Krakowa udzielano takiej pomocy⁴⁴.

Co ważne, łoża często udzielała swego wsparcia anonimowo, nawet w protokołach nie wymieniając nazwisk obdarowanych. Zdarzało się, że obywatele sami zwracali się o pomoc do łoży. Kiedy w 1816 r. książe bp krakowski Jan Woroniecz chciał reaktywować Towarzystwo Dobroczynności okazało się, że ta inicjatywa została już wcześniej przedyskutowana w łoży i gotowy projekt czekał. I tak z dwóch zbieżnych inicjatyw i dzięki poparciu projektu masońskiego przez biskupa powstało Towarzystwo Dobroczynności, działające do początków XX w. Na czele zarządu długo stali przedstawiciele łoży, z hrabią Stanisławem Wodzickim na czele, który pełnił też funkcję prezesa Wolnego Miasta Krakowa⁴⁵.

W 1812 r. krakowska łoża czyniła starania przed Wielkim Wschodem Polskim o otwarcie w Krakowie kapituły, która mogłaby pracować w wyższych stopniach. Reprezentanci Przesądu Zwyciężonego przy Wielkim Wschodzie nieustannie przypominali o tym wyższym władzom zakonu. 19 września 1812 r. Wielka Kapituła warszawska uchwaliła wreszcie otwarcie w Krakowie kapituły niższej, realizacji tego przedsięwzięcia stanęły jednak na przeszkodzie działania wojenne. Dopiero w listopadzie 1815 r. Soter Darowski otrzymał dyplom otwarcia w Krakowie łoży kapitułarnej Góra Wawel. Darowski jednak niebawem zmarł, a mistrzem katedry został Józef Wodzicki. Góra Wawel otworzyć się mogła w Krakowie dopiero 26 lutego 1819 r. Kapituła krakowska jako „niższa”, czyli „szkocka”, pracowała w stopniach czwartym – kawalera wybranego i piątym – kawalera szkockiego⁴⁶.

Wolnomularstwo krakowskie również po utworzeniu w 1815 r. z miasta i przyległych terenów Rzeczypospolitej Krakowskiej nadal wchodziło w skład obediencji polskiej, ale rozwijało się nader pomyślnie. W 1822 r. Przesąd Zwyciężony miał 382 członków, był wówczas swego rodzaju jedynym warsztatem ogólnopolskim, należeli do niego bowiem oprócz mieszkańców Rzeczypospolitej, zarówno poddani galicyjscy, jak i z pobliskich terenów Królestwa, spora liczba członków zarówno Przesądu, jak i Góry Wawel, mieszkała w Kielcach. Podjęli

⁴⁴ D. Jasiak, „Łoża Przesąd Zwyciężony w Krakowie. Społeczność – ideologia – struktury”, niepubl. praca mgr, Warszawa 2000, s. 23.

⁴⁵ APKr, SzCz, t. 77, k. 194, *Wolnomularstwo...*

⁴⁶ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 65–66.

oni nawet inicjatywę, niestety zakończoną niepowodzeniem, otwarcia w Kielcach loży o nazwie Gwiazda Nadziei⁴⁷.

Skład zawodowy adeptów różnił się nieco od kongresowego. Najliczniejszą grupą, obejmującą prawie dwie piąte wszystkich członków (37%), byli właściciele ziemscy i dzierżawcy, drugą urzędnicy państwowi i komunalni oraz sędownicy (24%), trzecią wojskowi (18,5%), niewielką zaś (5,5%) ludzie wolnych zawodów. Wśród członków było na początku 1822 r. czterech senatorów Rzeczypospolitej Krakowskiej i 9 profesorów uniwersytetu⁴⁸. W 1821 r. ukazała się bulla papieska przeciwko karbonariuszom i wolnomularzom, co ośmieliło przeciwników łóż. Jednak rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej sprzyjał wolnomularzom, nieprzyjemności spotkały więc gwardiana oo. Reformatorów w Krakowie i biskupa sandomierskiego Prospera Burzyńskiego powodu rozpowszechniania broszury antymasońskiej. Bracia krakowscy uzyskali od wydziału policji miasta Krakowa zatwierdzenie planu reformy sali w domu na Wesołej. Jednak w 1822 r. wstąpiło już tylko 9 członków, a w październiku prace loży zostały zawieszono na czas nieokreślony. Kapituła niższa Góry Wawel również przestała pracować. Likwidując swój majątek w 1823 r. loża Przesąd Zwyciężony oddała znaczną część funduszy ss. Miłosierdzia i oo. Bonifratrom. W chwili zamknięcia w 1822 r. loża krakowska była najliczniejszą lożą polską i liczyła 385 członków⁴⁹.

Pomimo liczego składu Przesądu, wolnomularstwo krakowskie nigdy nie było bardzo silne. Sąsiedni Lwów miał w XVIII w. bez porównania więcej łóż od Krakowa. Charakterystycznym zjawiskiem jest brak, bądź niewielki udział w lożach krakowskich, księży. W Wilnie prawie cała kapituła katedralna należała do łóż. Opinia mieszkańców Krakowa była coraz bardziej wrogo nastawiona do wolnomularstwa. Krakowianie nie przejmowali się zbytnio sztuką królewską i szybko o niej zapomnieli, gdy przestała istnieć⁵⁰.

Masonia w Polsce nie była lepszą ani mniej szkodliwą jak każda inna. Dwie okoliczności miały łagodzić jej szkodliwość; raz, że trafiła na społeczeństwo polskie rdzennie katolickie [...] przyjęła się więc tylko na jego powierzchni [...]. Po wtóre, że z wyjątkiem stu najwyżej braci Masonów Polaków, wtajemniczonych do stopni najwyższych rytu szkockiego za granicą i z właściwą dążnością masonii dobrze obznajomionych, ogół masonii Polskiej należał do trzech niższych stopni symbolicznych, [...] z właściwych tajemnic masonii adeptom swoim nic nie odkrywały i nie demoralizowały tak bardzo⁵¹.

Polscy masoni nigdy nie odzegnawali się od katolicyzmu, w lożach nie wypadało przyznawać się do bezwyznaniowości. Załęski twierdził również, że wielu zapisujących się do łóż działali za namową kolegi lub pod presją mody

⁴⁷ *Ibidem*, s. 71; Dokumenty wolnomularskie, Bibl. Ordynacji Zamoyskiej, Rękopis 1760.

⁴⁸ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 272.

⁴⁹ APKr, SzCz., t. 77, k. 193, *Wolnomularstwo...*

⁵⁰ S. Małachowski-Lempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa...*, s. 78.

⁵¹ ks. S. Załęski, *O masonii w Polsce...*, s. 49.

i zwyczaju. Nie zadawali sobie też trudu zgłębiania doktryny i ideologii masonskiej. Polski mason po prostu nie pytał ani o dogmatyczną doktrynę wolnomularstwa, ani nie dociekał jej początków. Najlepszym przykładem może być tu naga, której udzielono braciom podczas posiedzenia Wielkiej Loży warszawskiej. Mowę wygłosił przewielebny brat D. Brzmiała ona:

Można by sądzić, iż w naszej sztuce znajdują się tajemnice i bardzo wzniosłe nauki, nie-doścignione naszej słabej naturze. Jedni z was szukają ich tam, ale największa część szuka w masonerii przyjemnego zabicia czasu. [...] Jęczę nad waszą ślepotą, otwartymi oczami nie widzicie. Niczego nie otrzymujecie bo niczego nie pragniecie, albo pragniecie tego, co wam niepożyteczne⁵².

Politycznie masoneria za czasów stanisławowskich końca XVIII w. skłaniała się bardziej do monarchizmu niż do republiki, zaś odgrywanie ważnej roli politycznej nie było z założenia jej celem. Wielu braci działało co prawda na arenie politycznej, ale nie pchała ich do tego instytucja masonska. Za Sasów i króla Stanisława przynależność do niej była naśladownictwem zagranicy, dla jednych instytucją humanitarną, a dla innych zabawą⁵³. Nastawienie to uległo zmianie na początku XIX w., kiedy w Krakowie wznowiono uroczyste lożę Przesąd Zwyciężony. Członek Przesądu, były wolnomularz z loży św. Martyniki w Paryżu, pułkownik Kosecki wygłosił wówczas orację, w której wysławiał Napoleona. Przedstawił go jako wielkiego bohatera, namiestnika Wielkiego Budowniczego Świata, który zwraca Polakom byt narodowy, a przez swą wielkość i czyny zaprowadzi naród polski tam, gdzie „słońce słabo swe rozpościera promienie, na którego wschód bracia i współobywatele nasi z utęsknieniem oczekują”⁵⁴. Loże pracowały wówczas na wzór francuski, nad wskrzeszeniem poczucia narodowego i wolnością ludów.

Nic w tem dziwnego, bracia masoni szli za duchem czasów. [...] Nic dziwnego, że masonia, która za króla Stanisława na cześć imperatorowej główną swą lożę Katarzyny imieniem nazwała, teraz hołdy biła Napoleonowi i wyniesionemu przeze zeń sztandarowi narodowości. Ani to wina, ani też zasługa. Po upadku Napoleona i ona o nim zapomni⁵⁵.

Kiedy w lutym 1814 r. zjechał do Krakowa wierny Napoleonowi książę Józef Poniatowski, aby zorganizować 16-tysięczną armię polską, powitali go patriotyczną pieśnią, jako brata, członkowie Przesądu Zwyciężonego. Wówczas to patriotyczne nastroje w loży krakowskiej sięgnęły zenitu⁵⁶.

Masoneria polska odwróciła się jednak od upadłego Napoleona i poczęła zwracać ku gwiazdzie Aleksandra I. Ten liberalny monarcha okazywał się, czy

⁵² *Ibidem*, s. 76.

⁵³ *Ibidem*, s. 77, 131.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 157.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 159.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 171.

to przez politykę, czy wrodzoną szlachetność serca, nader łaskawy dla Polaków pomimo, że przeciwko niemu walczyli, o czym najlepiej świadczy przytaczany powyżej epizod krakowski. Wolnomularze – trzeba oddać – trzeźwo poszukiwali oparcia dla realizacji swych narodowych interesów. Mitem jest twierdzenie, że wolnomularstwo polskie tego okresu usiłowało szerzyć jakieś kosmopolityczne prądy, będące *novum* ideologicznym w tej części Europy. Podobny zresztą kurs przyjął włoski karbonaryzm. Kult Aleksandra I jako wskrzesiciela Polski przestrajał powoli loże, które z natury swej powinny być kosmopolityczne, w narodowe towarzystwa patriotyczne. Masoneria raczej usiłowała „dostroić się” do wymogów chwili zarówno, społecznych jak i politycznych, niż przekształcać rzeczywistość zgodnie z wyolbrzymianą w powszechnej świadomości masońską doktryną. Za panowania Stanisława Augusta niemal całe środowisko dworskie przystąpiło do wolnomularstwa. Stanisław Wotowski napisał, że nawet kler ku niezadowoleniu jezuitów sprzyjał masonerii. Na uroczystość wolnomularską odbytą pod przewodnictwem króla prymas Podolski pożyczył srebra stołowe⁵⁷.

Czas od założenia pierwszej loży do trzeciego rozbioru był najświetniejszym okresem całego wolnomularstwa polskiego. Braćmi byli prawie wszyscy zwolennicy reformy w Sejmie Czteroletnim⁵⁸. Niebawem w polskich lożach zaczęto propagować ideę korespondującą nie tylko z organizacjami ezoterycznymi, ale i z głównym nurtem polskiego romantyzmu. W staromasońskiej legendzie o Hiramie doszukiwano się symboliki Polski. Historia śmierci prawego i niewinnego Hirama symbolizowała rozbiory, trzech jego mordercy – trzy mocarstwa rozbiorowe, dzieci szukające swego mistrza – obowiązek odzyskania państwowości. Zmartwychwstanie Hirama wśród największych niepodobieństw było symbolem zmartwychwstania Polski⁵⁹. Loże krakowskie także wpisywały się w powyższe tendencje.

Obrazem zmian zachodzących w społeczeństwie był skład loży krakowskiej na przestrzeni lat. Pierwsze loże braci Moszyńskich, to uwikłane w intrygi dworskie środowisko polskie, typowo szlacheckie. W związku z „modą na masonerię”, którą zgodnie z duchem epoki przyjmowano z otwartymi ramionami jako francuską, światową nowinkę, traktowano ją lekko, porównywalnie do towarzyskiej zabawy. W tym okresie w lożach polskich zasiadała rekordowa liczba awanturników i lekkoduchów. Powagą i uznaniem darzyli ją jedynie alchemicy, ewentualnie poszukiwacze ezoterycznych i ekscentrycznych wrażeń. Tych w Krakowie – szczęśliwym zbiegiem okoliczności – nie było wówczas zbyt wielu, choć Stanisław Sołtyk i jego krewny biskup krakowski Kajetan, stali się w drugiej połowie XVIII w., jako właściciele kamienicy na Rynku krakowskim „Pod Krzysztoforą”, poniekąd uczestnikami takich ezoterycznych zabiegów. Właśnie bowiem ta kamienica miała w swych kilkupiętrowych piwnicach

⁵⁷ S.A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*, Warszawa 1926, s. 38.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ ks. S. Załęski, *O masonii w Polsce...*, s. 230.

mieścić pracownie alchemiczne i stanowić centrum krakowskiego okultyzmu. Faktycznie, odnaleziono tam resztki pieca, którego przeznaczenia trudno było pierwotnie odgadnąć, jednakże później ustalono, że są to pozostałości po działalności pewnego Włocha, który przed laty próbował tam wypalać majolikę. Można tylko dywagować – oczywiście poza nawiasem historycznej dysputy – czy takie zainteresowanie pierwszego masona w królewskim mieście, właśnie tą kamienicą, to nie świadome działanie. O przeniesienie nauk kabalistycznych na tereny polskie posądzana była już królowa Bona. Miała ona rzekomo przeszczepić do Polski tajne związki włoskie, z których wykluło się tutaj wolnomularstwo. Według źródeł niemieckich, w czasie panowania Zygmunta I wprowadził Brancaccio, dworzanin królowej Bony, wolnomularstwo na królewski dwór, a Zygmunt August sam należał do związku o prototypie masońskim. Tendencje te wpłynęły na wydanie edyktu tolerancyjnego w 1562 r., proklamującego wolność wyznania i odbierającego sądom duchownym egzekucję państwową. Inna plotka głosiła, że w Krakowie powstało pierwsze na ziemiach polskich tajne stowarzyszenie dla szerzenia nauk ewangelicznych, gromadzące ówczesną elitę, do którego między innymi należał Andrzej Frycz Modrzewski⁶⁰. Od końca XVI w. Kraków miał się więc stać, po Salamance, centrum kabalistycznego okultyzmu w Europie⁶¹.

Późniejsza loża Trzech Hełmów to organizacja zdecydowanie składająca się ze szlachty i wielmożów, a praktykowany przez nią ryt Ścisłej Obserwy pozwala przypuszczać, że jej członkowie bardziej zainteresowani byli wiedzą tajemną niż ideałami ducha oświecenia. Co więcej, za ks. Załęskim można przyjąć, że była to wiedza dosyć powierzchowna. Wnioskując chociażby po klimacie intelektualnym ówczesnego Krakowa trudno założyć, że deski rysunkowe dotyczyły dzieł Rosenkreutza czy Ashmola. Jedynie August Moszyński zdobył sporą wiedzę ezoteryczną, czego przykładem były liczne wywody zamieszczone w „Dzienniku z podróży do Francji i Włoch”⁶². Nieobce mu były dzieła alchemiczne, np. Alberta Wielkiego czy wiadomości o esseńczykach i templariuszach. Pomimo wielu doświadczeń z użyciem alembiku, wobec alchemii zajął jednak stanowisko jednoznacznie negatywne. Najprawdopodobniej tylko jego towarzysz, Toux de Salverte, był jedyny w krakowskiej loży tego okresu, który mógł mieć porównywalne z Moszyńskim rozeznanie w kwestii modnego wówczas nurtu. Wypada jednak zaznaczyć, że Ludwik Hass stwierdził, iż całe wolnomularstwo Rzeczypospolitej lat 70. XVIII w. wykazywało specyficzną cechę, tzn. było jeszcze bardziej heterogeniczne społecznie niż za granicą.

Bardziej poważne podejście daje się zauważyć w pierwszej w Krakowie placówce wschodu narodowego – Przesąd Zwyciężony. W odrodzonym Przesądzie większość stanowili już wojskowi, następnie napłynęły osoby zamożne i wpływowe, jak Wojciech Kucieński, Mikołaj Hoszowski, Wodzicki, Stanisław

⁶⁰ A. Kargol, *Ryty masońskie źródła i korzenie*, „Państwo i Społeczeństwo” 2001, nr 1, s. 199.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² A. Moszyński, *Dziennik podróży do Francji i Włoch*, Kraków 1970.

Zarzecki itp.⁶³ Demokratyzujące się stosunki społeczne umożliwiły też wstąpienie do loży, oprócz obywateli ziemskich – profesorom, sędziom, lekarzom, urzędnikom, np. dyrektorowi poczty, artystom, malarzom, muzykom. Grupa ta zarzuciła poszukiwanie kamienia filozoficznego, poświęcając się wyzwaniom rzeczywistości współczesnej. Świadczy to równocześnie o powolnej zmianie tej warstwy społecznej, która zaczęła nadawać ton życiu miasta.

Z loż Wielkiego Wschodu – nie tylko krakowskiej – zniknął charakterystyczny dla XVIII w. typ wolnomularza – poszukiwacza tajemnic bytu lub mistyka. Jego miejsce zajmował obywatel aktywista, szukający inspiracji nie tyle w działalności społecznej, ile w celu potwierdzenia słuszności wyznawanych przez siebie poglądów⁶⁴. Z ewolucją tą związany jest również zwrot ku Wielkiemu Wschodowi Narodowemu po przemianach rozprzestrzeniającej się w XVIII w. mody na ryt Ścisłej Obserwy. Dochodziły teraz do głosu ideały patriotyczne, co znalazło wyraz nawet w nazwach niektórych loży.

Charakter wolnomularstwa krakowskiego był lustrzanym odbiciem swoich czasów, zmiennych losów galicyjskiego miasta, jego statusu politycznego, rangi kulturowej, mozaiki społeczeństwa. Sylwetka krakowskiego wolnomularza na przestrzeni wieku – od połowy XVIII do połowy XIX zmieniła się zasadniczo, z poszukującego towarzyskich podniet arystokraty, poprzez szlachcica alchemika, do inteligenta patrioty. Gdy porównać ją ze składem społecznym i tradycją kultywowaną w lożach angielskich tego okresu, czy przekrojem społecznym ateistycznych loży Wielkiego Wschodu Francji, upada teza o niepodważalnej jedności i sile masonerii. Loże wolnomularskie są mikrokosmosem społeczeństwa, z którego rekrutują swych członków i chyba jedynie ta zasada nie podlega historycznej dewaluacji. Przykład krakowskiego wolnomularstwa doskonale ukazuje, jak często loże nie wytrzymały naporu historycznych i politycznych wydarzeń, zamykając podwoje z powodu kolejnych potępiających bulli papieskich, zmian granic, głów rządzących czy wojen. Krakowskim lożom nie udało się zmienić biegu historii polskiej, ani nawet wycisnąć piętna na najbliższym otoczeniu. Jednak ich dzieje stanowią skarbnicę wiedzy o ludziach, ich losach i wszechstronnych aspektach epoki.

⁶³ D. Jasik, „Loża Przesąd Zwyciężony w Krakowie...”, s. 24.

⁶⁴ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 278.